

Halloween: święto, które warto obchodzić?

written by Redaktor strony | 31 października, 2024

Mądrzy ludzie mówią nam, że aby zrozumieć jakieś wydarzenie, trzeba wiedzieć, jakie jest jego pochodzenie i jaki jest jego cel. Tak jest również w przypadku powszechnego obecnie zjawiska Halloween, które bardziej niż świętem jest wydarzeniem do refleksji. Ma to na celu uniknięcie celebrowania kultury śmierci, która nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem.

Halloween, w obecnym kształcie, jest świętem, które ma swoje komercyjne korzenie w Stanach Zjednoczonych i rozprzestrzeniło się na całym świecie w ciągu ostatnich trzech dekad. Obchodzone jest w nocy z 31 października na 1 listopada i ma kilka własnych symboli:

- **Kostiumy:** przebieranie się w przerażające stroje, aby reprezentować fantastyczne postacie lub potworne stworzenia.
- **Rzeźbionedynie:** tradycja rzeźbienia dyń, wkładania światła do środka w celu stworzenia lampionów (*Jack-o'-lantern*).
- **Cukierekalbopsikus:** zwyczaj pukania do drzwi domów i proszenia o słodycze w zamian za obietnicę, że nie będzie się robić żartów ("*Trick or treat?*").

Wydaje się, że jest to jeden z komercyjnych festiwali kultywowanych celowo przez niektóre zainteresowane strony w celu zwiększenia ich przychodów. W 2023 r. w samych Stanach Zjednoczonych wydano na niego 12,2 miliarda dolarów (według National Retail Federation), a w Wielkiej Brytanii około 700 milionów funtów (według analityków rynku). Liczby te wyjaśniają również szeroki zasięg medialny, z prawdziwymi strategiami promocji wydarzenia, przekształcając je w zjawisko masowe i przedstawiając je jako okazjonalną rozrywkę, grę zbiorową.

Pochodzenie

Jeśli poszukamy początków *Halloween* – ponieważ każda rzecz ma swój początek i koniec – odkryjemy, że wywodzi się ono z politeistycznych pogańskich wierzeń świata celtyckiego.

Starożytny lud Celtów, koczowniczy lud, który rozprzestrzenił się po całej Europie, był w stanie najlepiej zachować swoją kulturę, język i wierzenia na Wyspach Brytyjskich i w Irlandii, na obszarze, do którego Imperium Rzymskie

nigdy nie dotarło. Jedno z ich pogańskich świąt, zwane *Samhain*, obchodzone było między ostatnimi dniami października a początkiem listopada i było „nowym rokiem”, który otwierał kolejny roczny cykl. Ponieważ długość dnia się skracała, a długość nocy wydłużała w tym czasie, wierzono, że granica między światem żywych i umarłych stała się cienka, umożliwiając duszom zmarłych powrót na ziemię (także w postaci zwierząt), a także umożliwiając wejście na świat złym duchom. Dlatego używano przerażających masek, aby zmylić lub odpędzić duchy, aby nie zostać dotkniętym ich złym wpływem. Obchody były obowiązkowe dla wszystkich, rozpoczynały się wieczorem i składały się z magicznych rytuałów, rytualnych ognisk, ofiar ze zwierząt i prawdopodobnie także ofiar z ludzi. W te noce ich kapłani druidzi udawali się do każdego domu, aby otrzymać coś od ludzi za swoje ofiary, pod karą klątwy.

Zwyczaj rzeźbienia rzepy w kształcie potwornej twarzy, umieszczania w niej światła i umieszczania jej na progu domów, z czasem dał początek legendzie, która lepiej wyjaśnia jej znaczenie. Jest to legenda o irlandzkim kowalu *Stingy Jacku*, człowieku, który kilkakrotnie oszukuje diabła, a po śmierci nie trafia ani do nieba, ani do piekła. Będąc w ciemności, zmuszony do szukania miejsca na wieczny odpoczynek, poprosił i otrzymał od diabła płonącą lampę, którą włożył do rzepy, którą miał przy sobie, tworząc latarnię: *Jack-o'-lantern*. Nie znalazł jednak spokoju i wędruje tak po dziś dzień. Legenda chce symbolizować potępione dusze, które błakają się po ziemi i nie znajdują odpoczynku. Wyjaśnia to zwyczaj umieszczania brzydkiej rzepy przed domem, aby wzbudzić strach i odstraszyć wszelkie błakające się dusze, które mogą zbliżyć się tej nocy.

W świecie rzymskim istniało również podobne święto, zwane *Lemuria* lub *Lemuralia*, poświęcone trzymaniu duchów zmarłych z dala od domów; obchodzono je 9, 11 i 13 maja. Duchy nazywano „lemurami” (słowo „lemur” pochodzi od łacińskiego *larva*, oznaczającego „ducha” lub „maskę”). Uważano, że obchody te są związane z postacią Romulusa, założyciela Rzymu, który podobno ustanowił rytuały, aby uspokoić ducha swojego brata Remusa, którego zabił; wydaje się jednak, że święto zostało ustanowione w pierwszym wieku naszej ery.

Ten rodzaj pogańskich obchodów, występujący również w innych kulturach, odzwierciedla świadomość, że życie po śmierci trwa nadal, nawet jeśli świadomość ta jest zmieszana z wieloma błędami i przesadami. Kościół nie chciał zaprzeczać temu ziarnu prawdy, które w takiej czy innej formie tkwiło w duszy pogan, ale starał się je skorygować.

W Kościele kult męczenników istniał od samego początku. Około IV wieku n.e. upamiętnienie męczenników obchodzono w pierwszą niedzielę po Pięćdziesiątnicy. W 609 r. n.e. papież Bonifacy IV przeniósł tę uroczystość na święto Wszystkich Świętych, 13 maja. W 732 r. n.e. papież Grzegorz III ponownie przeniósł święto *Wszystkich Świętych* (w języku staroangielskim „*All Hallows*”) na 1 listopada, a dzień poprzedzający stał się znany jako Wigilia Wszystkich Świętych, od której pochodzi skrócona forma **Halloween**.

Bezpośrednia bliskość dat sugeruje, że zmiana w upamiętnianiu przez Kościół zmarłych była spowodowana chęcią skorygowania kultu przodków. Ostatnia zmiana wskazuje, że celtyckie pogańskie święto *Samhain* również pozostało w świecie chrześcijańskim.

Rozszerzenie się święta

To pogańskie święto – przede wszystkim religijne – zachowane w skarbcach irlandzkiej kultury nawet po chrystianizacji społeczeństwa, pojawiło się ponownie wraz z masową migracją Irlandczyków do Stanów Zjednoczonych po wielkim głodzie, który dotknął kraj w latach 1845-1846.

Imigranci, aby zachować swoją tożsamość kulturową, zaczęli obchodzić różne własne święta jako czas spotkań i rekreacji, w tym *All Hallows*. Być może bardziej niż święto religijne, było to święto bez odniesień religijnych, związane ze świętowaniem obfitości zbiorów.

Zachęciło to do odrodzenia starożytnego celtyckiego użycia latarni, a ludzie zaczęli używać nie rzepy, ale dyni ze względu na jej większy rozmiar i miękkość, która sprzyjała rzeźbieniu.

W pierwszej połowie XX wieku pragmatyczny duch Amerykanów – wykorzystując okazję do zarobienia pieniędzy – rozszerzył to święto na cały kraj, a kostiumy i stroje na Halloween zaczęły pojawiać się na rynkach na skalę przemysłową: duchy, szkielety, czarownice, wampiry, zombie itp.

Po 1950 roku święto zaczęło rozprzestrzeniać się również w szkołach i domach. Pojawił się zwyczaj pukania przez dzieci do domów z prośbą o poczęstunek z wyrażeniem: „*Cukierek albo psikus?*”.

Kierując się interesami komercyjnymi, doprowadziło to do powstania prawdziwego święta narodowego o świeckich konotacjach, pozbawionego elementów religijnych, które było eksportowane na cały świat, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach.

Refleksja

Jeśli przyjrzymy się bliżej, elementy znalezione w celtyckich rytuałach pogańskiego festiwalu *Samhain* pozostały. Są to ubrania, latarnie, groźby przekleństw.

Stroje są potworne i przerażające: duchy, przerażające klauny, czarownice, zombie, wilkołaki, wampiry, głowy przebite sztyletami, oszpecone zwłoki, diabły. Ohydne dynie wyrzeźbione jak odcięte głowy z makabrycznym światłem w środku. Dzieci chodzące po domach i pytające „Cukierek albo psikus?”. W dosłownym tłumaczeniu przypomina „klątwę lub ofiarę” druidzkich kapłanów.

Najpierw zadajmy sobie pytanie, czy te elementy można uznać za godne kultywowania. Od kiedy to, co przerażające, makabryczne, mroczne, przerażające, beznadziejnie martwe definiuje ludzką godność? Są one rzeczywiście skandalicznie oburzające.

I zastanówmy się, czy to wszystko nie przyczynia się do kultywowania okultystycznego, ezoterycznego wymiaru, biorąc pod uwagę, że są to te same elementy, których używa mroczny świat czarów i satanizmu. I czy *mroczna i gotycka* moda, podobnie jak wszystkie inne dekoracje z makabrycznie rzeźbionych dyń, pajęczyn, nietoperzy i szkieletów, nie sprzyja zbliżeniu się do okultyzmu.

Czy to przypadek, że tragiczne wydarzenia regularnie mają miejsce w związku z tym festiwalem?

Czy to przypadek, że w te dni regularnie dochodzi do profanacji, poważnych wykroczeń przeciwko religii chrześcijańskiej, a nawet świętokradztwa?

Czy to przypadek, że dla satanistów głównym świętem, które wyznacza początek satanistycznego roku, jest *Halloween*?

Czy nie powoduje ono, zwłaszcza u młodych ludzi, oswojenia się z mentalnością magiczną i okultystyczną, odległą i sprzeczną z wiarą i kulturą chrześcijańską, zwłaszcza w czasach, gdy chrześcijańska *praxis* jest osłabiona przez sekularyzację i relatywizm?

Przyjrzyjmy się kilku świadectwom.

Brytyjka **Doreen Irvine**, była kapłanka satanistyczna nawrócona na chrześcijaństwo, ostrzega w swojej książce *From Witchcraft to Christ*, że taktyka stosowana w podejściu do okultyzmu polega właśnie na proponowaniu okultyzmu w atrakcyjnych formach, z tajemnicami, które interesują, przedstawiając wszystko

jako naturalne, a nawet współczujące doświadczenie.

Założyciel Kościoła Szatana, **Anton LaVey**, otwarcie deklaruje radość z tego, że ochrzczeni uczestniczą w święcie Halloween: „Cieszę się, że chrześcijańscy rodzice pozwalają swoim dzieciom **adorować diabła przynajmniej jedną noc w roku. Witamy na Halloween**”.

Ks. Aldo Buonaiuto, ze Służby Antykultowej Stowarzyszenia Wspólnoty Papieża Jana XXIII, w swoim artykule *Halloween. Diabelska sztuczka*, ostrzega nas, że „czciciele szatana biorą pod uwagę ‘energie’ wszystkich tych, którzy, nawet jeśli tylko dla zabawy, przywołują świat ciemności w perwersyjnych rytuałach praktykowanych na jego cześć, przez cały październik, a zwłaszcza w nocy z 31 października na 1 listopada”.

Ojciec Francesco Bamonte, egzorcysta i wiceprezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcystów (były prezes tego stowarzyszenia przez dwie kolejne kadencje), ostrzega:

„Moje doświadczenie, wraz z doświadczeniem innych księży egzorcystów, pokazuje, jak Halloween, w tym okres czasu, który do niego przygotowuje, stanowi dla wielu młodych ludzi uprzywilejowany moment kontaktu z rzeczywistościami sekciarskimi lub w każdym razie związanymi ze światem okultyzmu, z nawet poważnymi konsekwencjami nie tylko na poziomie duchowym, ale także na poziomie integralności psychofizycznej. Przede wszystkim należy powiedzieć, że to święto kładzie nacisk na brzydotę. A poprzez zaszczepianie dzieciom brzydoty, upodobania do tego, co okropne, zdeformowane, potworne, stawiane na tym samym poziomie, co piękne, w jakiś sposób ukierunkowuje je na zło i rozpacz. W niebie, gdzie panuje tylko dobro, wszystko jest piękne. W piekle, gdzie panuje tylko nienawiść, wszystko jest brzydkie”. [...]

„Na podstawie mojej posługi jako egzorcysty mogę stwierdzić, że Halloween jest w kalendarzu magów, praktykujących okultyzm i czcicieli szatana jednym z najważniejszych ‘świąt’; w związku z tym jest dla nich źródłem wielkiej satysfakcji, że umysły i serca tak wielu dzieci, nastolatków, młodych ludzi i nielicznych dorosłych są skierowane na makabrę, demony, czary, poprzez przedstawienie trumien, czaszek, szkieletów, wampirów, duchów, stosując się w ten sposób do szyderskiej i złowieszczej wizji najważniejszego i decydującego momentu istnienia człowieka: końca jego ziemskiego życia.” [...]

„My, kapłani egzorcystów, niestrudzenie ostrzegamy przed tym wydarzeniem, które

nie tylko poprzez niemoralne lub niebezpieczne zachowanie, ale także poprzez lekkość rozrywki uważanej za nieszkodliwą (i niestety coraz częściej goszczącej nawet w przestrzeniach parafialnych) może zarówno przygotować grunt pod przyszłe niepokojące działanie, nawet ciężkie, ze strony diabła, jak i pozwolić Złemu wpływać i oszpecać dusze młodych”.

To właśnie młodzi ludzie w szczególności cierpią z powodu powszechnego wpływu zjawiska Halloween. Bez poważnych kryteriów rozeznania ryzykują, że przyciągnie ich brzydota, a nie piękno, ciemność, a nie światło, niegodziwość, a nie dobro.

Musimy zastanowić się, czy nadal obchodzić święto ciemności, *Halloween*, czy święto światła, *Wszystkich Świętych*...